

DANUTA BIEŃKOWSKA

JĘZYKOWY OBRAZ WSPÓLNOTY
(NA MATERIALE NOWEGO TESTAMENTU
W PRZEKŁADZIE KS. JAKUBA WUJKA)

Jednym z ważnych problemów zawartych w tekście Nowego Testamentu (zwłaszcza w jego pozaewangelicznych częściach) jest zagadnienie wspólnoty (chrześcijańskiej, wybranych, świętych). Eklezjologia nowotestamentowa była przedmiotem interpretacji i zainteresowań przede wszystkim teologów¹. Mnie natomiast interesować będzie pojęcie wspólnoty i terminy (wyrazy), które to pojęcie oddają, jako problem językowo-tłumaczeniowy. Spróbujmy zatem nakreślić obraz wspólnoty tak, jak rysuje się on w świetle przekładu Nowego Testamentu ks. Jakuba Wujka oraz jego komentarzy².

W greckim, potem zaś i w łacińskim tekście pojęcie wspólnoty oddawane jest za pomocą wyrazu *ekklesia*. W hierarchii częstości użycie wyraz ten znajduje się w Nowym Testamencie na 147 miejscu, przy czym najwięcej, bo aż 64 razy występuje w Listach Pawłowych, 23 razy w Dziejach Apostolskich i 30 razy w Apokalipsie³. Starogrecka *ekklesia*, znacząca pierwotnie tyle, co „zespół (ogół) wywołanych z domu w celu pełnienia funkcji publicznej”⁴ na kartach Nowego Testamentu zmieniała swoje znaczenie i określa:

Prof. dr hab. Danuta BIEŃKOWSKA – wykładowca w Katedrze Historii Języka Polskiego Uniwersytetu Łódzkiego; adres do korespondencji: ul. Jana 12 m. 118, 91-350 Łódź.

¹ Zob. *Słownik wiedzy biblijnej*, Wrocław 1996, s. 768.

² Korzystam z reprintowego wydania: *Nowy Testament w przekładzie ks. Dr Jakuba Wujka T.J. z roku 1593*, Wstępem i uwagami poprzedził ks. dr Władysław Smereka, Kraków 1966.

³ Zob. Z. P o n i a t o w s k i, *Nowy Testament w świetle statystyki językowej*, Wrocław 1971, s. 29.

⁴ A. B ań k o w s k i, *Nowotestamentowe ἐκκλησία i jego losy w językach Europy*, w: *Biblia a kultura Europy*, t. I, Łódź 1992, s. 57-63.

1. gminę chrześcijańską, czyli społeczność lokalną wyznawców Chrystusa-Boga;
2. świątynię chrześcijańską;
3. Kościół jako instytucję władczą⁵.

Dla oddania pojęcia wspólnoty w translacji Wujkowej funkcjonuje kilka określeń. Najczęstszym tłumaczeniowym odpowiednikiem najpierw greckiego, później zaś łacińskiego *ecclesia* jest leksem *kościół*, który w Wujkowym przekładzie Nowego Testamentu występuje blisko sto razy. Kościół Chrystusowy – okreśłany przez tłumacza także przymiotnikami: święty, powszechny, prawy (prawdziwy) – definiuje Wujek w komentarzu jako „widzialne zgromadzenie albo zebranie ludzi w Chrystusie złączonych” (s. 405)⁶. Innymi leksemami, za pomocą których określa Wujek wspólnotę ludzi wierzących w Chrystusa, są:

– *zgromadzenie*, będące odpowiednikiem nie tylko łac. *ecclesia* (Dz 18, 22; Rz 16, 5; 1 Kor 14, 4; 14, 23; 16, 19; Kol 4, 15; Flm 2), ale także *congregatio* (2 Tes 2, 1), *convent* (Jk 2, 2), *collectio*. Za tekstem łacińskim oraz greckim rzeczownik *zgromadzenie* otrzymuje przydawki: *zgromadzenie domowe* (*domesticam ecclesia* – Rz 16, 5; 1 Kor 16, 19), *zgromadzenie, które jest w domu* (*quae in domo eius est ecclesiam* – Kol 4, 15; Flm 2), wskazujące, iż chodzi o lokalną społeczność familijną; *zgromadzenie społeczne* (Hbr 10, 25), *zgromadzenie wiernych* (Dz 18, 22);

– *zebranie wiernych*, określenie to podaje Wujek tylko w glosie marginesowej jako synonim leksemu *kościół*: „I cały rok bawili się tam w kościele (marg) w zebraniu wiernych” (Dz 11, 26);

– *społeczność* (*societatis*): „Wierny jest Bóg, przez którego jesteście wezwani do społeczności Syna Jego Jesu Chrysta Pana naszego” (1 Kor 1, 9);

– *być spółem* (*esse pariter*): „A wszyscy, którzy byli uwierzyli byli spółem” (Dz 2, 44);

– *towarzystwo*, wyraz ten dla określenia zebrania ludzi występuje w argumencie do wersu 1, 14 z Dziejów Apostolskich: „Oto prawdziwy kościół Chrystusowy, który on po sobie zostawił, było ono widzialne zgromadzenie, któremu rozkazał pospołu mieszkając czekać zesłania Ducha ś., aby przezeń tym lepiej nauczeni i wprawieni potym wszystkie narody i kraje świata do tego towarzystwa przywiedli” (s. 397);

⁵ Tamże, s. 57.

⁶ Cytaty podaję w ortografii uwspółcześnionej.

– *kupa*, w wyrażeniu „do kupy” ‘spólnie’: „A pan co dzień przymnażał tych, którzy mieli być zbawieni do kupy” (Dz 2, 47). Wyrażenie to glosuje Wujek na marginesie za pomocą wyrazu „kościół” (s. 405), dodając, iż jest on elementem tekstu greckiego, nie występującym w tekście łacińskim, gdzie tylko: *augebat in id ipsum*;

– *wspólnotę wiernych* określa też metaforyczne wyrażenie *dom Boży*, którego sens wyjaśnia Wujek następująco: „Domem Bożym nazywany jest kościół [...]. Papież nie jest biskupem i rządcą samego miasta Rzymu, ale wszystkiego domu Bożego, który jest kościół powszechny” (s. 726).

Nie wykorzystuje Wujek w swym przekładzie Nowego Testamentu na określenie wspólnoty wiernych – wyznawców Chrystusa leksemu *zbór*. Wiek XVI to czas, kiedy dochodzi do „różnicowania semantycznego ‘kościół katolicki, cerkiew ruska, zbór ewangelicki’ [...] katolicy używali wyłącznie wyrazu ‘kościół’, który oczywiście mógł się jeszcze pojawiać w przekładach protestanckich [...], ale ci wypracowali sobie nowe określenie – ‘zbór’”⁷. Terminu „zbór” w ogólnym jeszcze i nie zróżnicowanym wyznaniowo znaczeniu ‘zgromadzenie’ używa Wujek w swych tekstach kaznodziejskich. Jednakże w przekładzie Nowego Testamentu w jednym z argumentów pojawia się fragment świadczący, iż „zbór” łączy Wujek już ze zgromadzeniem wyznania ewangelickiego i wyraz ten ma już ujemne wartościowanie: „Nie każde zgromadzenia mogą sobie przytomność i obecność Pana Chrystusową przypisować, ale tylko te, które się zgromadzają w jedności kościelnej. A przetoż wszystkie zbory i schadzki heretyków i odszczepieńców, które się zgromadzają prosto przeciw katolickiej wierze, darmo się tym słowem pańskim cieszyć mają” (s. 77).

Nieobecne jest także w nowotestamentowej polszczyźnie ks. Wujka określenie *braterstwo*, choć jak odnotowuje *Słownik polszczyzny XVI wieku*⁸, wyraz ten w znaczeniu ‘określona społeczność, towarzystwo, grupa osób nie spokrewnionych między sobą o silnym poczuciu jedności, połączonych wspólną ideą’ funkcjonował podówczas (jest m.in. w tekstach Leopoldy, Murzynowskiego, Budnego, Skargi).

Wszystkie te określenia: „kościół”, „zgromadzenie”, „zebranie”, „społeczność wiernych”, czyli używając współczesnej terminologii „wspólnota wiernych” przeciwstawiana jest innym, obcym wspólnotom, z którymi nie należa-

⁷ L. M o s z y ń s k i, „Na tej opoce zbuduję Kościół mój” – przekład czy egzegeza polskich wersji zdania Mat 16, 18 od XVI wieku do dziś, w: *Funkcja słowa w ewangelizacji*, Łódź 1998, s. 42-43.

⁸ T. II, Wrocław 1967, s. 425.

ło trzymać wszelkiej społeczności i obcować. Przeciwnikami Kościoła-zgromadzenia wiernych katolików, byli według Wujka: żydzi, poganie, heretycy (odszczępieńcy) oraz fałszywi chrześcijanie, czyli katolicy nie przestrzegający przykazań. Obecność jednak tych ostatnich (złych chrześcijan) w Kościele jest dopuszczana, ponieważ są członkami Chrystusowymi (s. 368).

Tym, co charakteryzuje wspólnotę i stanowi o jej istocie, jest jedność w wielości. Członków wspólnoty, wiernych spaja, łączy w jedność: „jedna wiara, jeden Pan, jeden krzest, jeden duch”, a także „jedno ciało i jedno serce” (Ef 4, 3-6; Dz 4, 32; Rz 12, 4-5). Podstawą jest oczywiście wiara: „Abowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie” (Gal 3, 28). Tę jedność chrześcijan-katolików przeciwstawia Wujek różności (wielości) chrześcijan-niekatolików, heretyków, u których: „co głowa to rozum, co minister, to też inna wiara” (s. 767). Wszyscy należący do wspólnoty wiernych tworzą, stanowią jedność bez względu na płeć, narodowość czy też stan społeczny: „Nie jest Żyd ani Greczyn, nie jest niewolnik ani wolny, nie jest mężczyzna ani niewiasta” (Gal 3, 27). Tworzące jedność „mnóstwo wierzących” wyróżnia wspólna własność i wspólne mieszkanie. W *Dziejach Apostolskich* czytamy: „Lecz mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna, a żaden z majątności swych nie zwał nic swym własnym, ale było u nich wszystko wspólne” (4, 32) czy też: „A wszyscy, którzy byli wierzyli byli spolem i wszystko mieli wspólne” (2, 44) (*habebant omnia communia*). Wspólne mieszkanie i wspólna własność musiały wywoływać dyskusje i różne interpretacje – czy ma dotyczyć i obejmować wszystkich członków wspólnoty? Odpowiedzi na to pytanie udziela Wujek w argumentach, gdzie słowa z *Dziejów Apostolskich* komentuje następująco: „To życie społeczne nie obowiązuje wszystkich chrześcijan, żeby tak wspólnie żyć mieli, jako to źle nowokrzęćcy rozumieli. Bo o tym nie masz żadnego Pańskiego rozkazania, ale tylko rada dana tym, którzy chcą być doskonali, której naśladowają zakonnicy w świętym kościele powszechnym” (s. 405); czy też nieco dalej: „Takie życie [wspólne] nie było pospolite wszystkich chrześcijanów, ale tylko tych, którzy chcieli żyć doskonalej [...] Na koniec z tego przykładu apostołskiego początek wziął wspólny żywot mnichów i zakonników [...]” (s. 411-412).

Zewnętrzna oznaką przynależności do wspólnoty-zgromadzenia było wspólne zasiadanie do stołu, wspólne jedzenie i picie. Wspólne jedzenie ma swoją głęboką symbolikę w różnych kulturach, gdzie „dopuszczenie kogoś do wspólnego stołu oznacza przyjęcie go do wspólnoty rodzinnej”⁹. Pospołu

⁹ M. L u r k e r, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 75-76.

z Jezusem jedli i pili jego uczniowie (Dz 1, 3-4; 10, 40-41). Dlatego jak wyrzut brzmi pytanie postawione Piotrowi: „Czemuś wszedł do ludzi nie obrzezanych i jadłeś z nimi?” (Dz 11, 3). Przypomina nam to pytanie, jakie faryzeusze zadali uczniom Jezusa: „Czemu z celniki i z grzeszniki je Nauczyciel wasz?” (Mt 9, 11). O niezasiadaniu do wspólnego stołu z tymi, którzy na to nie zasługują i są poza zgromadzeniem, przypomina także Paweł w swym Liście do Koryntian: „żebyście z takowymi nie jedli” (5, 11) (*cum eiusmodi, nec cibum sumere*). Słowa Pawła o tym, z kim można lub nie można jadać, doprecyzowuje Wujek w swym komentarzu: „Z pogany dopuszcza Apostoł jadać, lecz z chrześcijany jawnie grzeszącymi, a zwłaszcza z wyklętymi i od kościoła osądzonymi, jako i z heretykami i z odszczepieńcami, żadnej społeczności wiernym nie dopuszcza” (s. 589) Nie zasługuje na to, aby z nim jeść, także członek wspólnoty wiernych, który jest „nieposłuszny słowu naszemu”, czyli ten z członków społeczności, który jest wszetecznikiem, łakomym, bałwochwalcą, złorzeczącym, pijanicą, drapieżcą. Odsunięcie od wspólnego stołu ma być dlań upomnieniem, „aby się zawstydził” (2 Tes 3, 13-15). Interesująca jest glosa marginesowa, jaką uzupełnił Wujek wers: „A z nimi jedząc” (Dz 1, 4) (*et convescens*), dodając: „A wspólnej soli i stołu z nimi używając” i zaznaczając, iż słowa te znajdują się w greckiej wersji tekstu. Pomijając różnice, jakie zachodzą między wersjami łacińską i grecką tego wersetu i które skłoniły Wujka do uczynienia tej glosy, ciekawy jest obecny w niej symbol soli, jako znak przyjęcia do wspólnoty, i którego echa odnajdujemy w potocznym frazeologizmie: „zjeść z kim beczkę soli” ‘znać się od dawna, być z kim w zażyłych stosunkach’.

Drugą – obok wspólnego mienia, zamieszkania, zasiadania do stołu i jedzenia – zewnętrzną oznaką przynależności do zgromadzenia wiernych była *cecha* (*character*), „którą wszyscy mali i wielcy, bogaci i ubodzy, i wolni i niewolnicy mieli na prawej ręce swojej albo na czelech swoich” (Ap 13, 16). Jaka to była cecha, po której należący do wspólnoty mogli się poznawać, wyjaśnia Wujek w komentarzu: „Jako chrześcijanie cechą Chrystusową to jest krzyż na czelech i na prawych rękach swoich noszą, żegnając się znamięm krzyża ś.” Swoją cechę mieli także członkowie innego zgromadzenia, nie tylko Chrystosowego: „Tak też Antychryst przymusi wszystkie swe poddane cechę jakąś albo piętno nosić, po którymby je wszyscy poznać mogli” (s. 869).

Kolejnym zagadnieniem, budującym i wypełniającym językowy obraz wspólnoty na kartach przekładu Nowego Testamentu są sposoby określania członków wspólnoty Chrystusowej. Jak wiemy, Dzieje Apostolskie przynoszą pierwszy raz określenie uczniów, wyznawców Chrystusa jako *chrześcijan*:

„I cały rok bawili się tam w kościele [(marg) w zebraniu wiernych] i nauczyli rzeszą obfitą, tak iż napierwej nazwano w Antiochiej uczenie chrześcijany” (11, 26). Do tej nazwy – chrześcijanie – podaje Wujek dwa komentarze. Jeden komentarz zawiera objaśnienie pochodzenia oraz prawidłowej postaci nazwy: „Christianus po łacinie, po polsku chrześcijanin [...] od Pana Chrystusa jest nazwany, a zarazem i od krzyża którym się żegna, i od krztu którym się zstawa krześcijaninem i od krzyżma, którym jest pomazan, od którego i sam Pan Chrystus jest nazwany”. Napomina Wujek jednocześnie, iż tylko postać nazwy „chrześcijanin” jest poprawna i tylko tę formę „mocnie trzymać mamy”; niepoprawna jest bowiem forma „chrystianin” – łączona i wywodzona od imienia Chrystus, jak u Budnego – która jest „nowowkrzczeńska” i „nowozmyślona” (s. 445): „tym nazwiskiem [chrześcijanin] wierni rozeznani są nie tylko od Żydów i od poganów, którzy w Chrystusa nie wierzą, ale i od heretyków, którzy nie od Chrystusa, ale od kacermistrzów swych przewiska miewają” (s. 443-444). Drugi komentarz Wujka do nazwy wiernych z Kościoła Chrystusowego pokazuje przyczyny i zakres używania także dwóch innych nazw: *katolik* oraz *papieźnik*¹⁰: „Przetoż Pacianus starodawny Doktor tak o personie katolika mówi: Imię mię jest chrześcijanin, a katolik przewisko. Ono mię mianuje, a to mię pokazuje. Lecz przewisko papieźnik, acz od heretyków niedawno zmyślane, wszkaże nie zdrożne jest. [...] Tak iż jedno jest być papieźnikiem, a być chrześcijaninem, abo katolikiem. Jako być ewangelikiem nie jest nic inszego, jeno być heretykiem, Lutrem abo kalwinistą” (s. 444). Cytat ten przynosi przede wszystkim ocenę nazw: „papieźnik”, „katolik”, „chrześcijanin”, które Wujek pokazuje w perspektywie nazwy „ewangelik” dla członka-chrześcijanina, który nie należy do Kościoła katolickiego, lecz do nieaprobowanych i potępianych grup heretyckich.

Inne określenia członków wspólnoty Kościoła katolickiego, które pojawiają się w Wujkowym przekładzie Nowego Testamentu, to: „lud Boży” (*populus Dei* – 1 P 2, 10), „człowiek Boży” (*homo Dei* – 2 Tym 3, 17), „brat, bracia” (*frater* – Hbr 2, 11, 2 Tes 3, 13-15; 1 Kor 5-11)¹¹, „syn, synaczkowie” (*filius, filioli*) – 2 Kor 6, 18; 1 J 2, 1), „dzieci, dziatki” (*filios* – Hbr

¹⁰ Wyraz „katolik” nie występuje w polszczyźnie do r. 1500. Pojawił się w XVI stuleciu, użyty po raz pierwszy przez St. Orzechowskiego w 1563 r. na tle rozbicia jedności religijnej. Zob. M. K a r p l u k, *Słowa-klucze w polszczyźnie XVI wieku: katolik*, w: *Sprach- und Kulturkontakte im Polnischen*, München 1987, s. 249-254.

¹¹ Wyraz „brat”, określający członka wspólnoty nie zaś pokrewieństwo, powszechny był w polszczyźnie XVII-wiecznej w zwrocie adresatywnym „Panie bracie”, podkreślającym równość stanu.

2, 14; 1 Kor 4, 14), „towarzysz” (*socius, particeps, conpar*) (Flm 17; Kol 4, 7; Ap 1, 9; Flp 4, 3), „społecznik” – określenie to podaje Wujek w glosie marginesowej jako synonimiczne do nazwy „towarzysz” (Flm 17), „ten, który miłuje w wierze” (*qui amant in fide* – Tt 3, 15), „spółrobotnik” – nazwę tę podaje Wujek w glosie marginesowej jako synonim do opisowego określenia „ten, który społu ze mną pracował” (Flp 4, 3), „domownik Boży, domownik wiary” (*domesticus Dei, domesticus fidei* – Ef 2, 19, Gal 6, 10), „stado Boże” (*grex Dei* – 1 P 5, 2), „trzoda Pańska” – wyrażenia tego użył Wujek w komentarzu: „Napomina tedy biskupy i przełożone duchowne, aby wszystką trzodę Pańską pilnie paśli” (s. 807). Wspólnota była i jest w Piśmie św. przedstawiana na kształt (wzór) rodziny, stąd też znaczna liczba wymienionych określić jej członków wywodzi się właśnie z terminologii rodzinnej.

Kolejnym zagadnieniem budującym obraz i definicję wspólnoty chrześcijan jest rodzaj relacji, jakie zachodzą między jej członkami, czy też pytanie o strukturę eklezji. Pytaniem jest zatem – czy stosunki między współbraćmi mają się zasadzać na równoprawności czy też na zhierarchizowaniu? Do kwestii tej ustosunkowuje się Wujek, objaśniając znaczenie, budzące niepokój, słowa wersetu 2, 1 z Listu św. Jakuba: „Bracia moi, nie z brakowaniem osób [(marg) z „przebieranym w osobach”] miejcie wiarę Pana naszego Jesu Chrysta chwalebne”. Czy owo „nieprzebieranie w osobach” należy rozumieć jako równość wszystkich wiernych? Zrównanie ludzi wszystkich stanów musiało być w drugiej połowie XVI wieku niepokojące i różnie interpretowane przez środowiska wyznaniowe. Uspokaja więc Wujek w swych argumentach, iż „Nie chce tegoć Apostoł, aby w Rzeczypospolitej i w zgromadzeniach nie była żadna różność między przełożonymi a poddanymi, między szlachtą a pospolitym człowiekiem, między bogatym a ubogim, między mężczyzną a białymigłowami, jako nowokrzęćcy opacznie rozumieją. Gdyż napisano jest: komu cześć, temu cześć. Ale abyśmy w darach i łaskach duchownych, i w rzeczach wiary i sakramentów, i zbawienia, i w rozdawaniu urzędów duchowych, nie mniej sobie ważyli ubogiego i sługę, jako i bogatego, ksiązę i szlachcica, gdyż wszyscy jedno są w Chrystusie, wszyscy są członkami ciała jednego i bracia w Chrystusie” (s. 789). Z komentarza tego możemy wnioskować, iż jedność i równość dotyczy życia i spraw duchowych, nie zaś świeckich.

Zrównanie wszystkich członków wspólnoty w łaskach i w darach Bożych nie świadczy o braku obecności Kościoła zhierarchizowanego, Kościoła jako instytucji władczej. Kościół bowiem w Nowym Testamencie to także „przełożeni kościelni” (s. 655), którym winien posłuszeństwo każdy, kto jest „chrześcijaninem i owcą Chrystusową, bądź król albo cesarz” (s. 783). Dla Wujka

istnienie Kościoła zinstytucjonalizowanego, o wyraźnie zaznaczonej hierarchii, było sprawą oczywistą, aprobowaną i niepodważalną. Zdaniem Wujka tylko podporządkowując się zwierzchności głowy Kościoła, którą na urząd ten powołał sam Pan Bóg, Kościół może zapobiec i uchronić się przed odszczerpienstwami i kacerstwami. Tylko pokora, poczciwość i posłuszeństwo wobec starszych i przełożonych może zapewnić zachowanie jedności i tradycji Kościoła. Struktura tej wspólnoty w tłumaczeniu i objaśnieniach Wujka przedstawia się następująco: królem, panem, biskupem, apostołem, fundamentem, opoką i światłością, czyli – inaczej – głową Kościoła Bożego jest Pan Chrystus¹². Wszystkie tytuły, jakie przysługują Chrystusowi, przenoszą się na Piotra i jego następców, którzy w imieniu Jezusa rządzą na ziemi. Zatem na czele Kościoła ziemskiego stoi papież, który pozostaje sługą i namiestnikiem Chrystusa, a zarazem przełożonym wobec innych wiernych członków wspólnoty. Pytaniem kolejnym jest, jak nazwać owych przełożonych kościelnych. Wujek, oczywiście, zdaje sobie doskonale sprawę, że w czasach apostołów Pawła i Piotra Kościół zorganizowany wyglądał inaczej niż ten jemu współczesny. Stąd też liczne wyjaśnienia, jakie poczynił tłumacz w argumentach, objaśniające wczesnochrześcijański Kościół. Najwięcej uwag dotyczy łacińsko-greckich wyrazów *presbyter* (πρεσβυτέρος) oraz *episcopus* (ἐπίσκοπος). Między tymi nazwami istnieją różnice wynikające z ich etymologii i znaczeń tekstowych. Wujek doskonale zdawał sobie sprawę z różnicy między znaczeniem etymologicznym (literalnym) a tekstowym wyrazów. Dlatego też oburza się na praktyki tłumaczeniowe XVI-wiecznych autorów innowierczych (m.in. Budnego), którzy greckie nazwy *episkopos* i *presbyteros* przekładają w sposób dosłowny: dozorce i starsze, „jakby te słowa nic więcej nie znaczyły jedno to co z wierzchu podawają, chocia w piśmie co więtszego znaczą” (s. 217). W swej translacji ks. Wujek wyrazy *presbyter* oraz *episcopus* oddaje za pomocą leksemów: „starszy kościelny, przełożony kościelny, biskup, kapłan, pasterz, presbyter”, np. „A z Miletu posławszy do Ephezu, przyzwał starszych kościelnych [(marg) biskupów, kapłanów i przełożonych kościelnych]” (Dz 20, 17). Określenia *starszy kościelny*, *przełożony kościelny* nawiązują do etymologii nazwy *presbyter*: „Po grecku πρεσβυτέρος (jakoby rzekł starsze) którym imieniem tak pismo święte jako i starszy doktorowie nazywają kapłany abo ofiarniki nowego testamentu” (s. 456). Liczne komentarze wskazują także, iż Wujek miał pełną świadomość innego zakresu używania niektórych

¹² Sektarze (heretycy) zadawali także pytanie: czy głową Kościoła może być człowiek? Wujek na to pytanie odpowiada: Papież jest głową Kościoła widomego, przez którego Pan Chrystus Kościół swój niewidomie rządzi i sprawuje (s. 669).

nazw w czasach Kościoła wczesnochrześcijańskiego: „bo na początku kościoła chrześcijańskiego, strzegli się apostołowie imion urzędów zakonu starego, chcąc pokazać różność obojga zakonu, przetoż woleli przełożone duchowne zwać pasterzmi albo biskupami (to jest dozorcami) albo presbyterami (to jest starszymi) aniżeli kapłany albo ofiarniki” (s. 456); „w *pierwszym kościele i tych i owych* [biskupów i kapłanów] jednym imieniem presbyterów, to jest kapłanów albo starszych zwano” (s. 456). Zrównanie i traktowanie jako synonimicznych (także w znaczeniu funkcji kościelnych) nazw „biskup” i „kapłan” odnosi Wujek tylko do pierwszego Kościoła, za czasów Pawła i Barnabaszka była już bowiem „różność między biskupami a między kapłany”¹³.

Kolejny urząd w Kościele Chrystusowym, o którym wypowiada się Wujek w swym tłumaczeniu Nowego Testamentu, związany jest greckim wyrazem *diakonos* (łaciński *minister*). Termin ten oznaczał służącego, a jego rolę we wspólnocie ludzi wierzących Wujek opisuje następująco: „diakonowie służy sakramentów i słowa Bożego. [...] Przeważ i zaraz po swym poświęceniu [...] poczęli diakonowie krzcić, kazać, nauczać, dysputować” (s. 419).

Komentuje Wujek także łaciński termin *clerus*, występujący w 1 P 5, 3, podając, iż znaczy on „księża”. Za Hieronimem i Oekumeniusem objaśnia, iż św. Piotr przez słowo *clerus* „nie rozumie kościoła wszytkiego, ale tylko księża, które przeważ klerykami zowią [...] iż albo do dziedzictwa Pańskiego osobliwiej należą, albo iż sam Pan jest ich dziedzictwem” (s. 807).

Przedstawiony obraz wspólnoty, jaki rysuje się na kartach tłumaczenia Nowego Testamentu z końca XVI stulecia, wskazuje, iż pojęcie to w tekście biblijnym (a zapewne i szerzej – w tekstach religijnych) funkcjonowało w specyficznym, zmodyfikowanym znaczeniu. Wspólnota wiernych chrześcijan na tle innych wspólnot wyróżniała się przede wszystkim odrębnym nazewnictwem swych członków, ale także wypracowanymi w tej grupie zachowaniami, obyczajami i strukturą. Zagadnieniem otwartym, wymagającym oddzielnego badania, jest przesłedzenie, czy i w jakim stopniu obraz wspólnoty wiernych (eklezji), kształtowany i wyznaczany za pomocą określeń językowych ewoluował w wiekach następnych.

¹³ Por. na ten temat: *Słownik wiedzy biblijnej*, Warszawa 1996, s. 768.

THE LINGUISTIC IMAGE OF A COMMUNITY
(ON THE BASIS OF THE NEW TESTAMENT TRANSLATED BY
REV. JAKUB WUJEK)

S u m m a r y

The paper depicts the conception of a community (ecclesia) resulting from the linguistic analysis of the New Testament translated by Rev. Jakub Wujek (1594).

The author discusses the meaning of the ecclesia of the New Testament and presents many expressions which in the translation refer to it, e.g. "church, congregation, assembly, society, Christian, brother, comrade" etc.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: ks. Jakub Wujek, Nowy Testament (Biblia), wspólnota, język.

Key words: Rev. Jakub Wujek, the New Testament (the Bible), fellowship, language.